

**Kuhn, Thomas S.: *The structure of scientific revolutions. 50th anniversary.*
Wstęp Ian Hacking. Wyd. 4. Chicago: University of Chicago Press, 2012. 264 s.
ISBN 978-0-226-45811-3**

Pisanie recenzji książki, która po raz pierwszy ukazała się pół wieku temu, zaś jej autor od blisko dwudziestu lat nie żyje, nie należy do praktykowanego zwyczaju. Toteż moim celem jest nie tyle jej zrecenzowanie, ile raczej napisanie noty związanej ze złotym jubileuszem opublikowania *The structure of scientific revolutions* Thomasa S. Kuhna, wydanej pod polskim tytułem *Struktura rewolucji naukowych* (Warszawa 1968).

Struktura widziana w perspektywie socjologicznej może być pojmowana jako synonim sukcesu akademickiego: książka sprzedała się w ilości przekraczającej milion egzemplarzy, została przełożona na niemal wszystkie języki europejskie, a także na szereg azjatyckich, z chińskim i japońskim na czele; widnieje na czołowych miejscach we wszelkich rankingach zestawiających najważniejsze publikacje minionego stulecia.

Książka Kuhna była katalizatorem podstawowych zmian, które dokonały się w latach sześćdziesiątych minionego wieku w całej humanistyce, mimo że dotyczyła jej tylko pośrednio.

U podstaw odbioru *Struktury* leży swoisty paradoks: choć cenione są prekursorstwo i intersubiektywna precyzja, to nie one przesądzają o przełomowości danej publikacji. Z współczesnej perspektywy widać wyraźnie, że społeczną recepcją idei rządzi koniunkcja intuicji znanych z potocznych mądrości: i) *kropla drąży skałę*; ii) *nie od razu Kraków zbudowano*. Innymi słowy: Kuhn miał poprzedników, którzy znacząco wcześniej, precyzyjniej czy wnikliwiej wyrażali pokrewne idee. Mimo to, właśnie *Struktura* była wywalaczem *nomen omen* rewolucji kontestującej naiwne pojmowanie mechanizmów rozumienia nauki (czy szerzej kultury). *Struktura* ukazała także, jak absolutyzowany empiryzm wyradzał się w jego zaprzeczenie — przyjmując postać scjentyistycznej ideologii, dominującej w humanistyce przed publikacją pracy Kuhna.

Autorem eseju wprowadzającego do omawianego wydania jest kanadyjski filozof Ian Hacking — nie tylko cieszący się branżowym uznaniem, ale też posiadający niejakie doświadczenie w dziedzinie ponownego odkrywania dzieł uchodzących za dobrze znane. Mam na myśli jego błyskotliwe wprowadzenie

do *Against method* Paula Feyerabenda, którym poprzedził kolejne wydanie tej pracy w roku 2010.

W przypadku omawianego eseju Hacking wskazuje na okoliczności, które legły u podstaw sukcesu wydawniczego pracy Kuhna. Najkrócej pisząc: książka ukazała się we właściwym czasie — patrząc zarówno z perspektywy społeczno-historycznej, jak i ściśle naukowej czy kulturowej. Rok 1962 to apogeum zimnej wojny, narastające przeświadczenie o rychłej wojnie nuklearnej, to czas wybuchu konfliktu radziecko-amerykańskiego wokół Kuby, a w świecie nauki Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii dla Francisca Cricka i Jamesa D. Watsona za wykrycie podwójnej helisy oraz Maxa Perutza wraz z Johnem Kendrew w dziedzinie chemii za badania nad hemoglobina. Przełomowość problemów podejmowanych w nagrodzonych pracach sprawia, że rok 1962 jest swoistą cezurą czasową, wieńczącą powolne, ale systematyczne, przejmowanie prymatu przez nauki biologiczno-chemiczne. Odtąd to one nadają ton kulturze akademickiej bardziej niż czyniące to dotychczas nauki fizykalne.

Jak napisano w rekomendacji wydawniczej omawianego wydania jubileuszowego, zamieszczonej na okładce: „Dobra książka może mieć moc, aby zmienić nasz sposób postrzegania świata, ale świetna książka rzeczywiście staje się częścią naszej codziennej świadomości, przenikając nasze myślenie do tego stopnia, że bierzemy [jej twierdzenia — przyp. G.T.] za pewnik i zapominamy, jak prowokacyjnym wyzwaniem kiedyś były i są nadal. *Struktura rewolucji naukowych* jest tego rodzaju książką”. Trudno z tymi słowami polemizować: *Struktura* stała się znaczącą częścią naszej współczesnej tożsamości, wyznaczyła standardy autoidentyfikacji oraz świadomości metodologicznej współczesnej humanistyki i refleksji nad nauką.

Pierwsze wydanie podstawowej pracy Kuhna ukazało się w ramach *United encyclopedia of science*, projektu, mającego genezę jeszcze w zamierzeniu twórców Koła Wiedeńskiego, choć właśnie amerykańskiego myśliciela powszechnie uznaje się za grabarza scjentyistycznej ideologii wyhodowanej na gruncie tej grupy filozoficznej. Jest to nie tyle paradoks, co przyczynek do antystereotypowego myślenia o nauce i o jej twórcach — w tym tych, którzy wywodzili się z Koła Wiedeńskiego. Czym innym jest tak zwane pierwsze życie teorii — czyli „właściwy”, intencjonalny, sens twierdzeń artykułowanych przez twórców, a czym innym drugie życie teorii — czyli jej społeczna recepcja, często będąca zaprzeczeniem owego „właściwego” sensu. Tak jak Kuhn do końca swych dni starał się cyzelować stanowisko szkicowane w *Strukturze*, a które zostało opatrnie zrozumiane przez jego krytyków, tak też rzecz miała się z recepcją poglądów reprezentantów Koła Wiedeńskiego. Kiedy dziś czytamy ich „manifest”¹ nie ulega

¹ *Naukowa koncepcja świata. Koło Wiedeńskie*, red. A. Koterski, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2010.

wątpliwości, iż u podstaw „pozytywistycznych” sformułowań z 1929 roku leżą „antypozytywistyczne” idee wyrażone przez Kuhna w roku 1962!

Równie interesująco przedstawia się sprawa polskiej recepcji pracy Kuhna — nieodłącznie powiązanej z osobą profesora Stefana Amsterdamskiego, jednego z wybitniejszych powojennych filozofów nauki, a jednocześnie współpracownika i oponenta amerykańskiego myśliciela. Jest tajemnicą poliszynela, że sprawcą wydania² *Struktury rewolucji naukowych* z 1968 roku jest właśnie Amsterdamski. Książka ta ukazała się i odegrała pierwszoplanową rolę w wyzwaniu polskiej humanistyki z okowów ideologii marksistowsko-leninowskiej tylko dzięki temu, iż jej przekład Amsterdamski opublikował pod pseudonimem. Jego autorska twórczość szła wówczas na przemiał, zaś on sam był objęty zapisem cenzury nie tylko w zakresie publikacji, ale także cytowania (!). Warto podkreślić, iż nie istniała wówczas — nie tylko w Polsce — tradycja myślenia o nauce na sposób zaproponowany przez Kuhna, ba! w polszczyźnie filozoficznej nie istniała terminologia umożliwiająca artykulację w języku Mickiewicza i Słowackiego idei Kuhna. Jest wyrazem swoistej niewdzięczności historycznej podnoszenie przez niektórych współczesnych filozofów w Polsce³ argumentacji, w zgodzie z którą pewne sformułowania występujące w przekładzie Amsterdamskiego są „koturnowe” czy sztuczne, a sam przekład (rzekomo) słaby⁴. Przywołuję te okoliczności, gdyż ilustrują one sedno argumentacji Kuhna: społeczny wysiłek uczonych, wzajemne korygowanie argumentacji rodzi — historycznie i społecznie zrelatywizowaną — prawdę naukową. Jednostkowe osiągnięcia nie odgrywają znaczącej roli tak długo, jak długo nie wejdą na trwałe w społeczny obieg myśli. Nie byłoby polskiej recepcji książki Kuhna, gdyby nie jej przekład nieuwzględniający — z definicji — rezultatów dyskusji wywołanej tym przekładem⁵.

Najbardziej znaną ideą Kuhna⁶ jest gruntowne uhistorycznienie refleksji nad nauką i osadzenie jej w szerokim kontekście społecznym. Podkreślał, że historia nauki nie jest płynnym, rozwojowym procesem gromadzenia danych i wartościowych teorii, ale że kształtuje się w wyniku przełomów, błędów początkowych i ograniczeń wyobraźni. Zaś te czynniki z kolei zależą od wielu partykularnych czy wręcz przypadkowych okoliczności. W ujęciu Kuhna tak zwana nauka nor-

² Rekordowo szybkiego jak na polskie, a zwłaszcza PRL-owskie, realia.

³ Nie ma sensu wskazywanie konkretnych nazwisk, zwłaszcza że są to wypowiedzi podnoszone przy okazjach rozmaitych spotkań konferencyjnych.

⁴ Dla oddania sprawiedliwości Stefanowi Amsterdamskiemu wypada odnotować, iż już w 1970 roku na łamach „Zagadnień Naukoznawstwa”, opublikował komentarz do przekładu z 1968 roku, w którym zdawał sprawę z najważniejszych niezręczności, jakie popełnił — i za które czytelników przeproszał.

⁵ Pamiętać należy, że w latach sześćdziesiątych XX wieku nie było Internetu, a dostęp do publikacji zagranicznych był znikomy.

⁶ W dalszej części tekstu wykorzystuję niektóre ze sformułowań, jakich użyłem w książce: *Metafory filozoficzne czyli chmury i zegary*, Bielsko-Biała–Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 71–77.

malna funkcjonuje w ramach systemu podstawowych założeń, zwanego paradygmatem, ale ma też fazy wyjątkowe — rewolucyjne, kiedy stary paradygmat załamuje się i po jakimś okresie rywalizacji zostaje zastąpiony nowym.

Przejście od paradygmatu do paradygmatu powoduje rewolucja naukowa, która zrywa ciągłość badań. Zmiana paradygmatu następuje w wyniku namnożenia się anomalii, z którymi nie potrafi się uporać nauka normalna; a jest tych anomalii na tyle dużo, że nie można ich dłużej ignorować — co ma miejsce, kiedy jest ich niewiele. Uczni tak długo nie przejmują się rozmaitymi zagadnieniami, których nie potrafią wytłumaczyć, jak długo to możliwe.

Kuhn twierdził, że niektóre dzieła naukowe, takie jak na przykład *Principia* Izaaka Newtona, ustalają pewien elastyczny wzorzec badawczy: schemat pojęć, wyników i procedur, który organizuje późniejsze badania, a nauka normalna rozwija się w ramach określonego szablonu, czyli paradygmatu. Paradygmat nie zmusza do sztywnego czy mechanicznego podejścia, ale może być wykorzystywany mniej lub bardziej elastycznie i twórczo. Wydaje się, że tam, gdzie brak paradygmatu, wszystkie fakty, które mogą przyczyniać się do rozwoju danej dyscypliny, są równie doniosłe. W rezultacie gromadzenie faktów we wczesnym okresie wiedzy ma charakter o wiele bardziej przypadkowy niż działalność badawcza, którą znamy z późniejszego okresu rozwoju nauki — bardziej świadomego i wszechstronnego stosowania obiektywnych procedur metodologicznych. Od badaczy nie oczekuje się inwencji, nowych metod badawczych, lecz systematycznej pracy w ramach posiadanych narzędzi. Można przywołać tutaj analogię do rzemieślnika, który posiada zestaw opracowanych przez innych narzędzi i metod pracy. Jediną rzeczą, jakiej się od niego oczekuje, jest wytworzenie produktu zgodnie z metodologią pracy. I choć rzemieślnik może modyfikować narzędzie do swoich potrzeb, to funkcja tego narzędzia pozostaje ta sama. Posiadając odpowiednie wykształcenie i aparaturę logiczno-metodologiczną, badacze wykonują raczej pracę odtwórczą niż kreatywną.

Kuhn uważał, że to nie elita, a outsiderzy są źródłem przemian prowadzących do upadku starego paradygmatu. Rewolucja naukowa bierze swój początek poza grupą naukową. To outsiderzy, czyli utalentowani dyletanci, nieskrępowani nawykami grupy i niezobowiązani do lojalności wobec niej, mogą śmiało atakować starą teorię i odsłaniać jej niedostatki oraz proponować nowe ujęcie teoretyczne przedmiotu i nowy styl myślowy. Tacy uczeni, pozostając na obrzeżach nauki, mają umiejętność pozbycia się dogmatyzmu i poszukiwania rozwiązań anomalii, które narosły wokół obowiązującego paradygmatu. Dzięki krytycznemu podejściu potrafią skonstruować konkurencyjną teorię. Po przedstawieniu założeń nowej teorii, wokół jej inicjatora powstają tak zwane szkoły zwolenników, uważających ją za alternatywę dla teorii starej oraz szkoły przeciwników, którzy całkowicie bądź częściowo odrzucają nową teorię⁷.

⁷ Najbardziej spektakularną ilustracją tej prawidłowości był *Przewrót kopernikański*, miedocześnie opisany przez Kuhna w pracy pod takim właśnie tytułem.

Czytając późniejsze prace Kuhna — stanowiące próby uporania się z zarzutami, z którymi spotkało się jego stanowisko, trudno oprzeć się wrażeniu, iż ewoluuje on od socjologiczno-historyczno-kulturowych analiz procesów poznawczych w stronę filozofii języka, silnie inspirowanej stanowiskiem Ludwiga Wittgensteina z zakresu analiz języka potocznego. W tym kontekście warto aprobująco przywołać słowa Stefana Amsterdamskiego i Karla Rajmunda Poppera: „Nie sądzę, by badania rozwoju wiedzy dało się zastąpić badaniem użyć językowych lub systemów językowych”⁸.

Nawet radykalni krytycy pracy Kuhna nie mogli zbagatelizować podniesionych w niej pytań i wątpliwości dotyczących natury i specyfiki instytucjonalnej działalności naukowej. Taka sytuacja zaowocowała głęboką zmianą nie tylko w metodologii nauk, ale we wszystkich obszarach akademickiej aktywności, zorientowanej na refleksję nad nauką.

Grzegorz TRELA*

⁸ K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, cyt. za: S. Amsterdamski, *Thomas S. Kuhn — The structure of scientific revolution*, [w:] *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, red. B. Skarga, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, s. 218.

* Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny. E-mail: trelok@gmail.com